

17. IAAF MISTRZOSTWA ŚWIATA
27.09 - 6.10.2019, DOHA

SPIS TREŚCI

DZIEŃ / TYTUŁ	DATA	STRONA
REPREZENTACJA POLSKI	18.09.2019	4
FOLDER REPREZENTACJI POLSKI	20.08.2019	6
DZIEŃ 0	26.09.2019	6
DZIEŃ I	27.09.2019	8
DZIEŃ II	28.09.2019	12
DZIEŃ III	29.09.2019	20
DZIEŃ IV	30.09.2019	23
DZIEŃ V	01.10.2019	27
DZIEŃ VI	02.10.2019	
DZIEŃ VI	03.10.2019	
DZIEŃ VIII	04.10.2019	
DZIEŃ IX	05.10.2019	
DZIEŃ X	06.10.2019	
ZDJĘCIA		17
WYWIADY I SPOTY		18
KONFERENCJA PRASOWA	7.10.2019	



1919-2019

100 POLSKIEGO ZWIĄZKU
LAT LEKKIEJ ATLETYKI



REPREZENTACJA POLSKI
17. IAAF MISTRZOSTWA ŚWIATA

NATIONAL TEAM OF POLAND
17. IAAF WORLD ATHLETICS CHAMPIONSHIPS

DOHA, 27.09.2019 - 06.10.2019

IAAF World Athletics Championships
DOHA 2019
بطولة العالم للألعاب القوى - الدوحة



Polski Związek Lekkiej Atletyki
ul. Mysłowicka 4, 01-612 Warszawa
NIP: PL 118-09-85-758

✉ pzla@pzla.pl
www.pzla.pl

📌 polskalekkoatletyka
📺 pzlavideo

📺 pzlanews
📺 pzla1919



Ministerstwo
Sportu i Turystyki



1919-2019

100 POLSKIEGO ZWIĄZKU LAT LEKKIEJ ATLETYKI

GENERALNY SPONSOR POLSKIEGO ZWIĄZKU LEKKIEJ ATLETYKI
I REPREZENTACJI POLSKI
NA 17. IAAF MISTRZOSTWACH ŚWIATA - DOHA 2019



SPONSORZY I PARTNERZY PZLA



Lekkoatletyka
dla każdego!

SPONSORZY I PARTNERZY LDKI



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

Program umowozaczenia lekkiej atletyki
finansowany jest ze środków
Ministerstwa Sportu i Turystyki.



MINISTER
EDUKACJI
NARODOWEJ



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

Polski Związek Lekkiej Atletyki
ul. Mysłowicka 4, 01-612 Warszawa
NIP: PL 118-09-85-758

✉ pzla@pzla.pl
🌐 www.pzla.pl

📘 polskalekkoatletyka
📺 pzlawideo

📺 pzlanews
📺 pzla1919

IAAF World Athletics Championships
DOHA 2019
 بطولة العالم لألعاب القوى - الدوحة

44. ZAWODNIKÓW BĘDZIE REPREZENTOWAĆ POLSKĘ PODCZAS 17. IAAF MISTRZOSTW ŚWIATA. NAJWAŻNIEJSZA LEKKOATLETYCZNA IMPREZA ROKU ROZPOCZNIE SIĘ 27 WRZEŚNIA I W STOLICY KATARU – DOSZE – POTRWA DO 6 PAŹDZIERNIKA.

Blisko połowę biało-czerwonych, którzy powalczą o medale światowego czempionatu stanowią przedstawiciele konkurencji technicznych. Na liście zgłoszonych nie zabrakło m.in. rekordzisty Polski w pchnięciu kulą Michała Haratyka, czy jego krajowego rywala – również świetnie dysponowanego – Konrada Bukowieckiego, który w sobotę w Chorzowie ustanowił rekord Europy U23 wynikiem 22.25. W rzucie młotem Polskę będą reprezentować złoty i brązowy medalista mistrzostw z 2017 roku, czyli Paweł Fajdek oraz Wojciech Nowicki. Duże nadzieje na wysoką lokatę wiązane są także ze startem tyczkarzy – Pawła Wojciechowskiego oraz mającego w tym sezonie na koncie już wynik 6.02 Piotra Lisaka.

Wśród pań trzon ekipy stanowią Aniołki Matusińskiego, stawiane w gronie faworytek sztafety 4 x 400 metrów. W polskim zespole nie zabraknie także m.in. wracającej na wielką światową imprezę Marii Andrejczyk, czy legitymujących się medalami mistrzostw Europy i świata młociarek Joanny Fiodorow i Malwiny Kopron.

Kontuzje wykluczyły z udziału w czempionacie rekordzistkę świata w rzucie młotem Anitę Włodarczyk, wicemistrzynię Europy w biegu na 1500 metrów Sofię Ennaoui oraz tegorocznego mistrza Europy do lat 23 w rzucie oszczepem Cypriana Mrzygłoda.

Maciej Jałoszyński

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI

KOBIETY

Lp.	Imię i nazwisko	Konkurencja	Klub	SB	PB
1	Ewa Swoboda	bieg na 100 metrów	AZS AWF Katowice	11.07	11.07
2	Iga Baumgart-Witan	bieg na 400 metrów sztafeta 4 x 400 metrów sztafeta mieszana 4 x 400 metrów	BKS Bydgoszcz	51.12	51.12
3	Anna Kiełbasińska	bieg na 400 metrów sztafeta 4 x 400 metrów sztafeta mieszana 4 x 400 metrów	SKLA Sopot	51.51	51.51
4	Justyna Święty-Ersetic	bieg na 400 metrów sztafeta 4 x 400 metrów sztafeta mieszana 4 x 400 metrów	AZS AWF Katowice	50.85	50.41
5	Anna Sabat	bieg na 800 metrów	CWKS Resovia Rzeszów	2:01.21	2:00.32
6	Karolina Kołeczek	bieg na 100 metrów przez płotki	AZS UMCS Lublin	12.75	12.75
7	Joanna Linkiewicz	bieg na 400 metrów przez płotki	AZS AWF Wrocław	55.55	55.25
8	Alicja Konieczek	bieg na 3000 metrów z przeszkodami	OŚ AZS Poznań	9:36.09	9:36.09
9	Katarzyna Zdziełto	chód na 20 kilometrów	LKS Stal Mielec	1:32:03	1:32:03
10	Kamila Lićwinko	skok wzwyż	KS Podlasie Białystok	1.95	1.99
11	Paulina Guba	pchnięcie kulą	AZS UMCS Lublin	18.65	19.38
12	Klaudia Kardasz	pchnięcie kulą	KS Podlasie Białystok	18.34	18.48
13	Daria Zabawska	rzut dyskiem	AZS UMCS Lublin	62.36	62.36
14	Malwina Kopron	rzut młotem	AZS UMCS Lublin	75.23	76.85
15	Joanna Fiodorow	rzut młotem	OŚ AZS Poznań	74.71	75.09
16	Maria Andrejczyk	rzut oszczepem	LUKS Hańcza Suwałki	63.39	67.11
17	Aleksandra Gaworska	sztafeta 4 x 400 metrów sztafeta mieszana 4 x 400 metrów	AZS AWF Kraków		
18	Małgorzata Hołub-Kowalik	sztafeta 4 x 400 metrów sztafeta mieszana 4 x 400 metrów	KL Bałtyk Koszalin		
19	Patrycja Wyciszkiewicz	sztafeta 4 x 400 metrów sztafeta mieszana 4 x 400 metrów	OŚ AZS Poznań		

MĘŻCZYŹNI

Lp.	Imię i nazwisko	Konkurencja	Klub	SB	PB
20	Adam Kszczot	bieg na 800 metrów	RKS Łódź	1:44.61	1:43.30
21	Marcin Lewandowski	bieg na 1500 metrów	CWZS Zawisza Bydgoszcz SL	3:31.95	3:31.95
22	Damian Czykier	bieg na 110 metrów przez płotki	KS Podlasie Białystok	13.37	13.28
23	Patryk Dobek	bieg na 400 metrów przez płotki	MKL Szczecin	48.80	48.40
24	Krzysztof Zaleski	bieg na 3000 metrów z przeszkodami	Barnim Goleniów	8:28.99	8:16.20
25	Dawid Tomala	chód na 20 kilometrów	KU AZS Politechniki Opolskiej	1:20:30	1:21:33
26	Rafał Augustyn	chód na 50 kilometrów	LKS Stal Mielec	3:47:04	3:43:22
27	Artur Brzozowski	chód na 50 kilometrów	AZS AWF Katowice	3:46:42	3:46:42
28	Rafał Sikora	chód na 50 kilometrów	AZS AWF Katowice	-	3:46:16
29	Piotr Lisek	skok o tyczce	OSOT Szczecin	6.02	6.02
30	Robert Sobera	skok o tyczce	AZS AWF Wrocław	5.71	5.80
31	Paweł Wojciechowski	skok o tyczce	CWZS Zawisza Bydgoszcz SL	5.87	5.93
32	Konrad Bukowiecki	pchnięcie kulą	AZS UWM Olsztyn	22.25	22.25
33	Michał Haratyk	pchnięcie kulą	KS Sprint Bielsko-Biała	22.32	22.32
34	Jakub Szyszkowski	pchnięcie kulą	AZS AWF Katowice	20.99	20.99
35	Piotr Małachowski	rzut dyskiem	WKS Śląsk Wrocław	67.23	71.84
36	Barthomiej Stój	rzut dyskiem	KU AZS Politechniki Opolskiej	64.33	64.64
37	Robert Urbanek	rzut dyskiem	MKS Aleksandrów Łódzki	65.81	66.93
38	Paweł Fajdek	rzut młotem	KS Agros Zamość	80.88	83.93
39	Wojciech Nowicki	rzut młotem	KS Podlasie Białystok	81.74	81.85
40	Marcin Krukowski	rzut oszczepem	KS Warszawianka	88.09	85.72
41	Paweł Wiesiołek	dziesięciobój	KS Warszawianka	8204 pkt.	8204 pkt.
42	Łukasz Krawczuk	sztafeta mieszana 4 x 400 metrów	WKS Śląsk Wrocław		
43	Rafał Omelko	sztafeta mieszana 4 x 400 metrów	AZS AWF Wrocław		
44	Wiktor Suwara	sztafeta mieszana 4 x 400 metrów	AZS AWF Warszawa		

FOLDER REPREZENTACJI POLSKI



- <https://www.pzla.pl/galeria/529-17-iaaf-mistrzostwa-wiata-folder-reprezentacji-polski>

DZIEŃ 0, 26.09.2019

JUTRO NA KHALIFA INTERNATIONAL STADIUM W STOLICY KATARU – DOSZE – STARTUJE 17. EDYCJA LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW ŚWIATA. ORGANIZOWANE W PÓŹNYM TERMINIE ZAWODY JUŻ ZYSKAŁY PRZYDOMEK "IMPREZY CUDÓW".

Doha wita przyjezdnych surowym klimatem. Temperatura nawet w nocy oscyluje na poziomie ponad 30 stopni. Dodatkowym utrudnieniem jest nawiewany z pustyni piasek, który według miejscowych najbardziej dotkliwy jest w godzinach wieczornych. To z

pewnością nie ułatwi i tak trudnej rywalizacji w chodzie sportowym czy maratonie. Jak zapewnia dyrektor sportowy PZLA Krzysztof Kęcki nasza ekipa jest dobrze przygotowana do pobytu na Bliskim Wschodzie.



100 POLSKIEGO ZWIĄZKU
LAT LEKKIEJ ATLETYKI

IAAF World Athletics Championships
DOHA 2019
بطولة العالم للألعاب القوى - الدوحة



KIBICUJ REPREZENTACJI POLSKI

PODCZAS 17. IAAF MISTRZOSTW ŚWIATA, Doha, 27.09.2019 - 06.10.2019

- Trudno przewidywać jak na tutejsze warunki zareaguje dany zawodnik, ale my robimy wszystko żeby medycznie i logistycznie być dobrze przygotowanym. Mamy np. kamizelki chłodzące, ale to tylko półśrodek – opowiada dyrektor sportowy PZLA, dodając, że polscy zawodnicy będą do Dohy przylatywać wyłącznie na kilka dni startowych. Wyjątek stanowią m.in. panie specjalizujące się w biegach na 400 metrów – one w Katarze spędzą całe mistrzostwa.

Upał jest przewodnim tematem rozmów przybyłych do Dohy zagranicznych gości. „Ale gorąco” – tymi słowami witał się w centrum akredytacyjnym wiceprezes PZLA Sebastian Chmara, który skomentuje czempionat IAAF na antenie Telewizji Polskiej. Niemniej polscy zawodnicy zgodnie podkreślają, że warunki dla wszystkich blisko 2000 sportowców, którzy przylecieli do Kataru są takie same.

Obawy może budzić fakt niewielkiego zainteresowania biletami. Jak donoszą media na całe mistrzostwa (10 sesji zawodów) sprzedano w sumie 50 000 biletów.

Początek mistrzostw w piątek o 16:30 (15:30 czasu środkowoeuropejskiego). Pierwszym polskim akcentem zawodów będą eliminacje rzutu młotem pań z udziałem Joanna Fiodorow i Malwiny Kopron.

Doha, Maciej Jałoszyński / foto: Marek Biczuk

DZIEŃ I. 27.09.2019

W PIERWSZYM DNIU LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW ŚWIATA NA KHALIFA INTERNATIONAL STADIUM PRZEPUSTKI DO FINAŁÓW WYWALCZYŁY JOANNA FIODOROW ORAZ KAMILA LIĆWINKO. DO SOBOTNICH PÓŁFINAŁÓW AWANSOWALI BIEGACZE – ANNA SABAT ORAZ PATRYK DOBEK.

Piątek to w Katarze dzień wolny. Ulice wyraźnie pustoszeją, a z wielu zakątków docierają głosy muezinów wzywających do modlitwy. W tym samym czasie na oddalonym o kilka kilometrów od centrum katarskiej stolicy Khalifa International Stadium rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa świata. Na trybunach zasiadło kilka tysięcy widzów, z których największą wrzawą popisywali się, podobnie jak przed dziewięciu laty podczas halowego czempionatu globu, ci dopingujących reprezentantów Kenii (smutnym widokiem były puste trybuny podczas startu katarskiego faworyta do medalu płotkarza Samby), to mogli oni oglądać również dobre występy reprezentantów Polski.



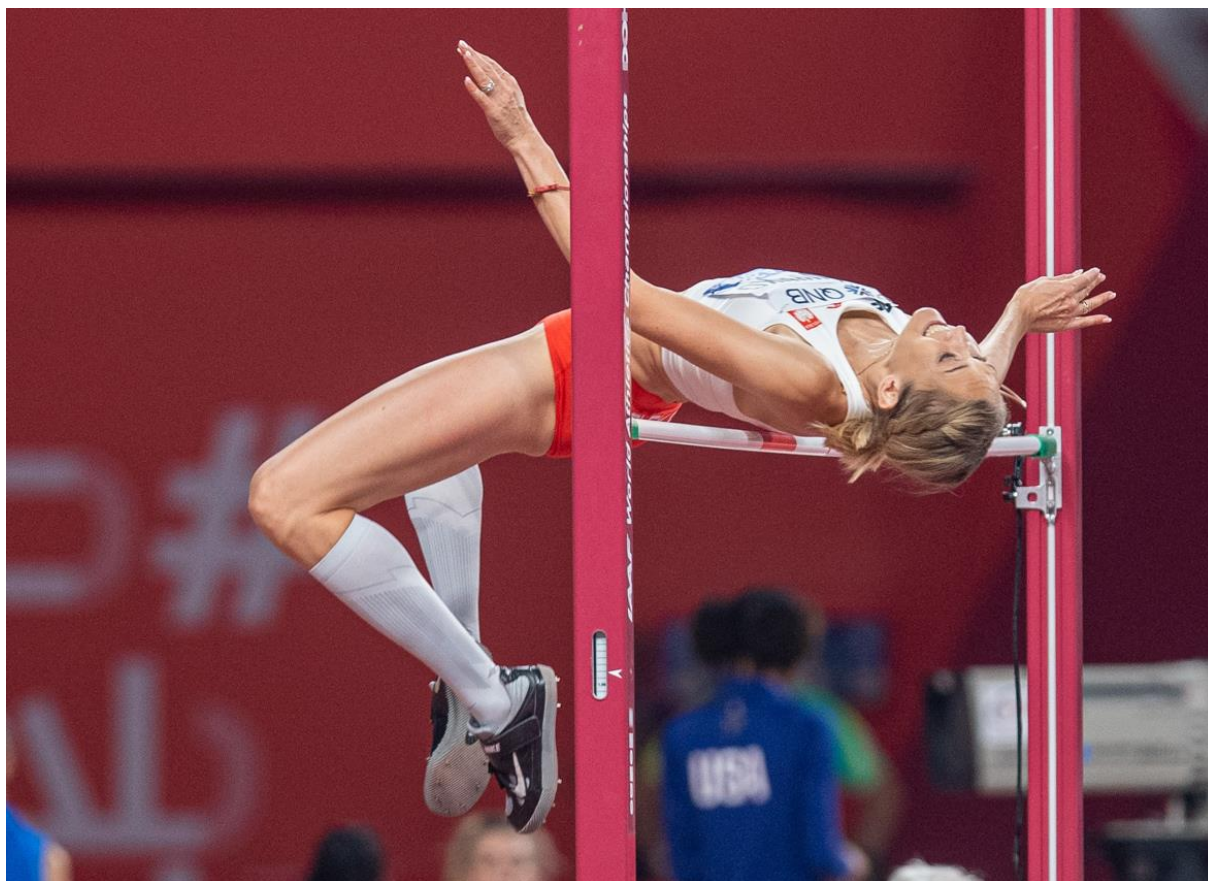
Katarski czempionat rozpoczął się dla biało-czerwonych udaną próbą Joanny Fiodorow. Już w pierwszej próbie zapewniła sobie awans do finału. Rzucająca jako przedostatnia w grupie A Polka postawiła młot na 73.39, czyli ponad metr za żółtą linię wyznaczającą w sektorze minimum kwalifikacyjne (72.00). Po zejściu z płyty dwukrotnie

brązowa medalistka mistrzostw Europy zapewniła, że wie iż jest dobrze przygotowana do startu w Katarze i nie ma najmniejszego problemu z panującymi tutaj warunkami pogodowymi.

- Tutaj trzeba po prostu rzucać swoje. Jestem pewna swoich możliwości i nie muszę patrzeć na rywalki. Jutro będę celować w rekord życiowy – zapowiedziała przed sobotnim finałem podopieczna Malwiny Wojtulewicz.

Niestety Fiodorow będzie jedyną Polką walczącą o medal mistrzostw świata. Druga z biało-czerwonych, Malwina Kopron, sprawiła smutną niespodziankę. Po nieudanym pierwszym rzucie eliminacyjnym Puławianka w drugiej kolejce posłała młot na ponad 75 metrów, ale niestety wypadła z koła i sędzią podniósł czerwoną chorągiewkę. W rzucie ostatniej szansy osiągnęła 70.46 i zakończyła rundę eliminacyjną z 13. wynikiem – pierwszym nie dającym awansu.

- Jest mi po prostu przykro i chciałabym stąd zaraz wyjechać. Wyniki z treningów pokazywały, że powinnam tu walczyć o medal, a nie kończyć zawody na eliminacjach. Forma jest teraz, czyli wtedy kiedy miała być. Żałuję, że nie pokaże jej w finale – mówiła przygnębiona Kopron, która podczas zakończonego przed kilkoma dniami zgrupowania w tureckim Belek rzucała daleko poza granicę 75 metrów.



W finale skoku wzwyż zobaczymy natomiast Kamilę Lićwinko. Piątkowe eliminacje Polka rozpoczęła od zaliczenia w pierwszych próbach 1.85 i 1.89 oraz w drugiej 1.92.

Problemy pojawiły się na 1.94, czyli wysokości, której pokonanie dawało bezpośredni awans. Na szczęście zawodniczka Podlasia Białystok po dwóch nieudanych próbach zmobilizowała się i w trzecim podejściu zapewniła sobie prawo startu w finale.

- *Zawsze mam problem z eliminacjami, a te skoki nie były poprawne technicznie. Mimo to udało się skoczyć wysoko więc z optymizmem patrzę na finał – zapewniła rekordzistka Polski.*



W sobotnim półfinale zobaczymy Patryka Dobka, który pierwszą rundę rywalizacji na dystansie 400 metrów przez płotki zakończył z wynikiem 49.89.

- Pobiegnę zgodnie z ustaleniami trenera. Przełomowym momentem tego biegu był drugi łuk. Kątem oka spojrzałem na biegnącego Amerykanina i pociągnąłem dalej. Temperatura na stadionie jest naprawdę przyjemna, dobrze się tutaj biega. Jutro powalczę żeby powtórzyć sukces z 2015 roku i awansować do finału – zapewnił zawodnik MKLu Szczecin.

Odważnie ruszyła od startu biegu na 800 metrów Anna Sabat. Polka do ostatniej prostej walczyła o bezpośredni awans do półfinału. Przyblokowana przez rywalki metę minęła piąta. Uzyskała dziesiąty czas w karierze – 2:02.43 – który ostatecznie pozwolił jej awansować do kolejnej odstępny rywalizacji. Tą zaplanowano na jutrzejszy wieczór.

- Nie spodziewałam się, że po takim biegu awansuję. Było ciężko, pod koniec dystansu mnie odcięto. Ledwo zeszałam z bieżni. Na szczęście jestem w półfinale i jutro biegamy dalej – zapowiedziała Anna Sabat.

Alicja Konieczek w bardzo mocnym biegu eliminacyjnym na dystansie 3000 metrów z przeszkodami zajęła 12. miejsce. Uzyskała jednak czwarty wynik w karierze – 9:44.96. Ciekawostką jest, że jedną z rywalek Polki... była jej podopieczna, którą w ramach wolontariatu trenuje na uczelni w Stanach Zjednoczonych.

Najbardziej wzruszającym oraz wzbudzającym niesamowity aplauz na trybunach momentem pierwszej sesji mistrzostw był niezwykle finisz pierwszego biegu eliminacyjnego na dystansie 5000 metrów. Zdublowany Braima Suncar Dabó z Gwinei Bissau doprowadził do mety innego outsidera, Jonathana Busby z Aruby. Panowie, chociaż minęli metę blisko 4 minuty po poprzednim zawodniku, zostali nagrodzeni zdaje się największymi w piątek brawami.

W nocy rozegrany zostanie pierwszy finał mistrzostw – maraton kobiet. Tuż obok wód Zatoki Perskiej z ekstremalnymi warunkami i ponad 40 kilometrową trasą zmierzy się ok. 70 zawodniczek. Mając na uwadze wysokie temperatury oraz wysoką wilgotność powietrza IAAF przygotował specjalne zabezpieczenia medyczne oraz logistyczne.

Tymczasem w sobotę polskich kibiców czekają kolejne emocje. W Dosze do rywalizacji przystąpią m.in. dyskobole, sztafeta mieszana oraz sprinterka Ewa Swoboda. Drugą sesję zawodów zakończy zaplanowany na późne godziny nocne chód na 50 kilometrów z udziałem trójki Polaków.

- Takie warunki atmosferyczne to dla mnie szansa. Zimą trenowałem w Australii w podobnych temperaturach. Trzeba będzie dobrze rozplanować start, zadbać o odpowiednie nawodnienie organizmu – mówił w rozmowie z polskimi dziennikarzami Rafał Sikora.

Wyniki I dnia mistrzostw świata: [Doha](#)

Doha, Maciej Jałoszyński / foto: Marek Biczuk

WIELKI SUKCES JOANNY FIODOROW. POLKA RZUCAJĄC 76.35 POPRAWIŁA REKORD ŻYCIOWY I ZOSTAŁA NA KHALIFA INTERNATIONAL STADIUM W DOSZE WICEMISTRZYNIA ŚWIATA W RZUCIE MŁOTEM!

Fiodorow rozpoczęła mocnym uderzeniem. Rzuciła jako trzecia i od razu machnęła 76.35! Rekord życiowy poprawiony o 1,26 metra! To dawało Polce drugie miejsce za Amerykanką DeAnną Price, która liderowała z wynikiem 76.87 (później poprawiła się na 77.54). Fiodorow przyznała, że już wczoraj wiedziała, że jest w stanie zaważczyć o medal.



- Już po kwalifikacjach wiedziałam, że stać mnie na taki wynik, na poprawienie rekordu życiowego. Nie wiadomo jednak było co to da. Ten pierwszy rzut był rewelacyjny, a później już za bardzo chciałam. Myślałam, żeby pokonać Amerykankę. Wdarły się błędy techniczne. Ale to już nie ważne bo jestem wicemistrzynią świata! – cieszyła się podopieczna Malwiny Wojtulewicz, która jutro odbierze na Khalifa International Stadium srebrny medal.

Reprezentująca od blisko dekady AZS Poznań młociarka oceniła, że sam konkurs nie był do końca idealny.

- To były dobre zawody, miałam oprócz tego rzutu na 76 metrów też takie na 74. Ale czułam, że są błędy techniczne, które wynikały z tego, że za bardzo chciałam – analizowałam przebieg zmagania.

Przed pochodzącą z Augustowa młociarką teraz chwila przerwy i kolejne treningi.

- Muszę przepracować ciężką zimę i dopiero będę myślała o starcie w Tokio. Póki co jestem zmęczona sezonem, a trenerka już zapowiedziała trudne przygotowania do kolejnego – powiedziała.

Wicemistrzyni świata podkreśla, że bardzo ważna jest dla niej atmosfera jaka panuje w grupie szkoleniowej.

- Po igrzyskach w Rio zmieniłam trenera i to wyszło mi na dobre. Trzy lata temu chciałam kończyć karierę, ale Malwina mnie przekonała do pozostania w sporcie. Znamy się od lat, kiedyś nawet razem trenowałyśmy. Ona doskonale mnie rozumie, jest moją przyjaciółką i trenerką. Świetne kontakty mam też z Wojtkiem Nowickim. Będę mu tutaj mocno kibicowała – obiecała.

Joanna Fiodorow medal mistrzostw świata zadedykowała zmarłemu ojcu.

Do półfinału sprintu na 100 metrów awansowała Ewa Swoboda. Gdy wpadła na metę eliminacyjnego biegu wydawało się, że zajęła trzecie – premiowane bezpośrednim awansem do półfinału – miejsce. Po chwili okazało się, że uzyskała identyczny czas jak Niemka Gina Lückenkemper, czyli 11.29. Dokładna analiza pomiaru wykazała, że Swoboda przegrała z rywalką o 0.003 i musiała czekać na wyniki pozostałych biegów by dowiedzieć się czy przeszła do kolejnej rundy.

- Po rozgrzewce trenerka mówiła, że jest OK. Dobrze wyszłam z bloków i tyle. Nie lubię biegania na pierwszym torze, tutaj nie miałam do kogo się przyrównać na ostatnich metrach – komentowała start podopieczna Iwony Krupy, która do półfinału awansowała z małym q.

Małą sensacją pachniało w biegu na 800 metrów z udziałem Adama Kszczota. Polak długo biegł na ostatnim miejscu. Na finiszowej prostej próbował jeszcze zaatakować, ale metę minął jako piąty. Uzyskał czas 1:46.20.

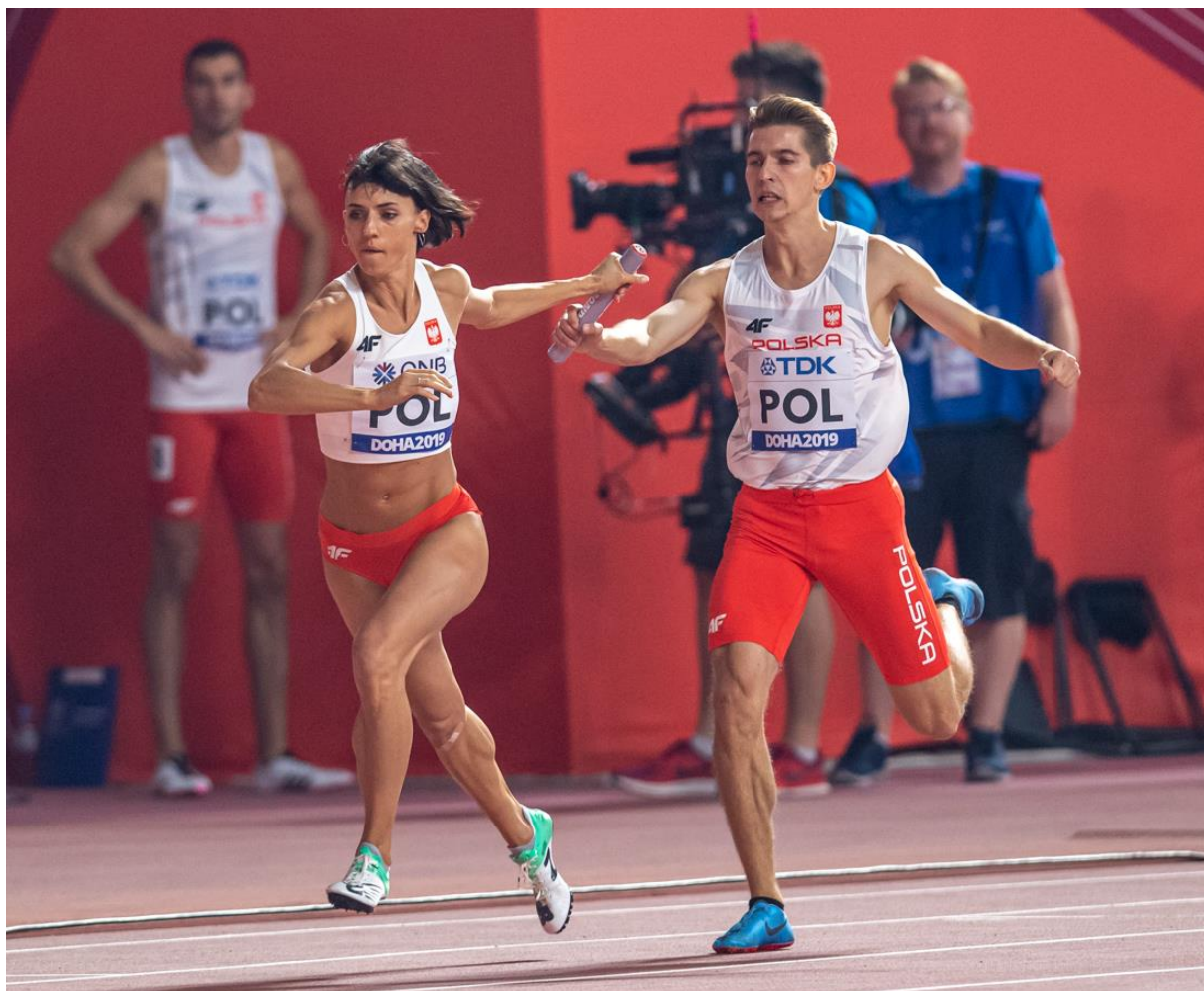
- Taktycznie to był dobry bieg, ale wyraźnie czegoś zabrakło na końcu. Powinienem sobie tutaj lepiej poradzić – oceniał Kszczot, który do półfinału awansował, podobnie jak Swoboda, z małym q.

Na półfinale przygodę z mistrzostwami świata zakończył płotkarz Patryk Dobek. W sobotni wieczór na Khalifa International Stadium uzyskał 50.18 i zajął siódme miejsce.

- Nogi dziś nie niosty. Chociaż jeszcze na stadionie rozgrzewkowym pokonałem trzy płotki i wydawało się, że jest dobrze to zaraz na głównej arenie już tego nie czułem. – mówił Polak.

Nie poradziła sobie z trudem półfinału Anna Sabat. Pokonała 800 metrów w 2:04.00 i zajęła w swojej serii odległe siódme miejsce.

Z pierwszego miejsca w drugiej serii eliminacyjnej sztafety mieszanej do finału awansował polski zespół. Ekipa w składzie Wiktor Suwara, Anna Kiełbasińska, Małgorzata Hołub-Kowalik i Rafał Omelko uzyskała czas 3:15.47. Chwilę wcześniej znakomity poziom miał pierwszy wyścig kwalifikacyjny. Zwycięstwo odnieśli w nim Amerykanie, którzy jednocześnie czasem 3:12.42 ustanowili rekord świata. W tej samej serii czwarcy na mecie Brytyjczyk wynikiem 3.12.80 odebrali biało-czerwonym.



Z trójki polskich tyczkarzy do finału awansował jedynie Piotr Lisek. W eliminacjach był bezbłędny – zaliczył w pierwszych próbach 5.45, 5.60, 5.70 oraz 5.75.

- Nie mogę powiedzieć, że skoki na tym poziomie są perfekcyjne. Takie mają przyjść na innych wysokościach. To były trudne eliminacje, trwały bardzo długie. Teraz czas na regenerację – komentował eliminacje Lisek, który dodał, że mocno tęskni za swoją nowonarodzoną córeczką.



W drugiej grupie Paweł Wojciechowski po zaliczeniu 5.70 i trzech zrzutkach na kolejnej wysokości musiał liczyć na łut szczęścia. Podobnie jak 8 lat temu w Daegu potrzebował potknięć rywali. Niestety tak się nie stało i bydgoszczanin pożegnał się z mistrzostwami świata. Jego los podzielił także Robert Sobera – po zaliczeniu 5.60 podopieczny Dariusza Łosia miał trzy nieudane podejścia na 5.70.

Żaden z trójki polskich dyskoboli nie przebrnął eliminacji. Piotr Małachowski start rozpoczął od przekroczonego rzutu i mimo uzyskania w drugiej serii 62.20 pierwszy raz nie wystartuje w finale mistrzostw świata. Małachowski poważnie zaczął rozważać zakończenie kariery sportowej.

- Nie pracowała głowa. Skoro przychodzę na stadion i nie potrafię poprawnie technicznie wykonać rzutu to znaczy, że właśnie głowa nie pracuje. Bardziej myślałem o wyniku, odległości, a nie o technice. Po jesiennych igrzyskach wojska w Wuhan chyba zastanowię się czy warto jeszcze kontynuować karierę – zapowiedział popularny Machatek. Stojący obok jego menadżer Marcin Rosengarten skomentował to tylko krótkimi słowami „żołnierz tak nie mówi, żołnierz po porażce wstaje i idzie dalej”.

Startujący w grupie B Robert Urbanek oraz Bartłomiej Stój uzyskali odpowiednio 61.78 oraz 61.79 i zajęli odległe miejsca. Obaj nie byli zadowoleni ze swojego występu.

- Nie chcę się specjalnie tłumaczyć, ale ten rok jest dla mnie ciężki. Fizycznie i psychicznie. Zmieniłem trenera i trudno było mi się przestawić. Później zaczęło się układać, ale przyszła kontuzja. To jednak nie tłumaczy tego, że dziś powinienem rzucić ok. 64 metrów. Nie zmienia to faktu, że im człowiek jest lepiej nastawiony po sezonie tym lepiej uporać się z eliminacjami, które są zawsze specyficzne. – komentował Urbanek.

W nocy czekają nas jeszcze emocje związane z chodem na 50 kilometrów panów. Na starcie trasy poprowadzonej bulwarem przy Zatoce Perskiej stanie m.in. trójka Polaków – Artur Brzozowski, Rafał Augustyn i Rafał Sikora.

Wyniki II dnia mistrzostw świata: [Doha](#)

Doha, Maciej Jałoszyński & rap / foto: Marek Biczuk

W ROZEGRANYM W BARDZO TRUDNYCH WARUNKACH ATMOSFERYCZNYCH NOCNYM CHODZIE NA 50 KILOMETRÓW NAJLEPSZY Z POLAKÓW BYŁ RAFAŁ AUGUSTYN – Z CZASEM 4:20:25 ZAJĄŁ 13. MIEJSCE.

Wysoka wilgotność i temperatura przekraczająca 30 stopni towarzyszyły chodzącym, którzy w nocy rywalizowali na Corniche Avenue, przy samej Zatoce Perskiej, na najdłuższym dystansie mistrzostw świata. Ekstremalne warunki sprawiły, że już w pierwszej części dystansu z trasy zszedł obrońca tytułu Francuz Yohann Diniz oraz inny faworyt, mistrz olimpijski z Rio, Słowak Matej Tóth. Pogoda nie była jedynym przeciwnikiem sportowców. Błędy popełniła ekipa obsługująca rywalizację. W pewnym momencie jeden z sędziów idąc środkiem trasy omal nie wpadł na rozpędzonego polskiego zawodnika. Najlepsze z Polaków Rafałowi Augustynowi sędziowie nakazali przejść dodatkowe okrążenie. W dobie elektroniki arbitrzy skierowali naszego zawodnika na ścieżkę prowadzącą do mety, po czym... zdecydowali, że jednak ma przejść jeszcze jedną dwukilometrową pętlę.

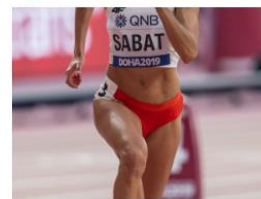
Ostatecznie Rafał Augustyn był 13. – jego czas to 4:20:25. Mimo odbycia przymusowego pięciominutowego postoju 22. lokatę z czasem 4:30:17 wywalczył Artur Brzozowski. W drodze do mety niejednokrotnie zatrzymywał się trzeci z naszych zawodników, czyli Rafał Sikora. Ukończył on chód na 28. pozycji – 4:50:08.

Ekstremalne warunki najlepiej zniósł Yusuke Suzuki. Złoty medal zdobył z czasem 4:04:20 – najstarszym w historii dającym tytuł mistrza świata (dwa lata temu wspomniany już Diniz wygrał złoto z wynikiem... o ponad pół godziny lepszym tzn. 3:33:12!).

Według wstępnych ustaleń poczynionych przez IAAF za dwa lata, podczas mistrzostw świata w Eugene (USA), chód na 50 kilometrów nie zostanie rozegrany.

Doha, Maciej Jałoszyński / foto: Marek Biczuk

ZDJĘCIA (fot. Marek Biczuk)



DZIEŃ I <https://www.pzla.pl/galeria/532-17-iaaf-mistrzostwa-wiata-doha-2019-dzien-i>

DZIEŃ II <https://www.pzla.pl/galeria/533-17-iaaf-mistrzostwa-wiata-doha-2019-dzien-ii/strona-1>

DZIEŃ III <https://www.pzla.pl/galeria/534-17-iaaf-mistrzostwa-wiata-doha-2019-dzien-iii>

DZIEŃ IV <https://www.pzla.pl/galeria/535-17-iaaf-mistrzostwa-wiata-doha-2019-dzien-iv>

DZIEŃ V

<https://www.pzla.pl/galeria/536-17-iaaf-mistrzostwa-wiata-doha-2019-dzien-v/strona-1>

DZIEŃ VI

DZIEŃ VII

DZIEŃ VIII


DZIEŃ IX

DZIEŃ X

KONFERENCJA

WYWIADY (red. Rafał Bała)

YouTube




PZLAwideo

2,61 tys. subskrypcji


SUBSKRYBUJ

GLÓWNA
WIDEO
PLAYLISTY
SPOLECZNOŚĆ
KANAŁY
INFORMACJE
🔍


Przesłane filmy ▾ ODTWÓRZ WSZYSTKIE ☰ SORTUJ WEDŁUG




Ala zna swoje miejsce
64 wyświetlenia • 5 godzin temu




Ania awansowała do półfinału
48 wyświetleń • 5 godzin temu




Kama spełnia swoje marzenia
64 wyświetlenia • 5 godzin temu




Patryk kontrolował Benjamina
61 wyświetleń • 9 godzin temu




Asia w finale
102 wyświetlenia • 15 godzin temu




Opener DOHA PZLA 2019
173 wyświetlenia • 22 godziny temu




Paweł skoczy dla trenera
161 wyświetleń • 1 dzień temu




Ewa powalczy
318 wyświetleń • 1 dzień temu




Damian głodny biegania
197 wyświetleń • 3 dni temu




Asia chce pokazać pazur
264 wyświetlenia • 3 dni temu




Patrycja gotowa do startu
334 wyświetlenia • 3 dni temu




Kamila i przyjemny obowiązek
204 wyświetlenia • 4 dni temu




Iga zmobilizowana
424 wyświetlenia • 4 dni temu




Patryk myśli o finale
217 wyświetleń • 4 dni temu




Robert po sprawdzeniu
164 wyświetlenia • 5 dni temu



Czuje oko Prezesa
173 wyświetlenia • 5 dni temu

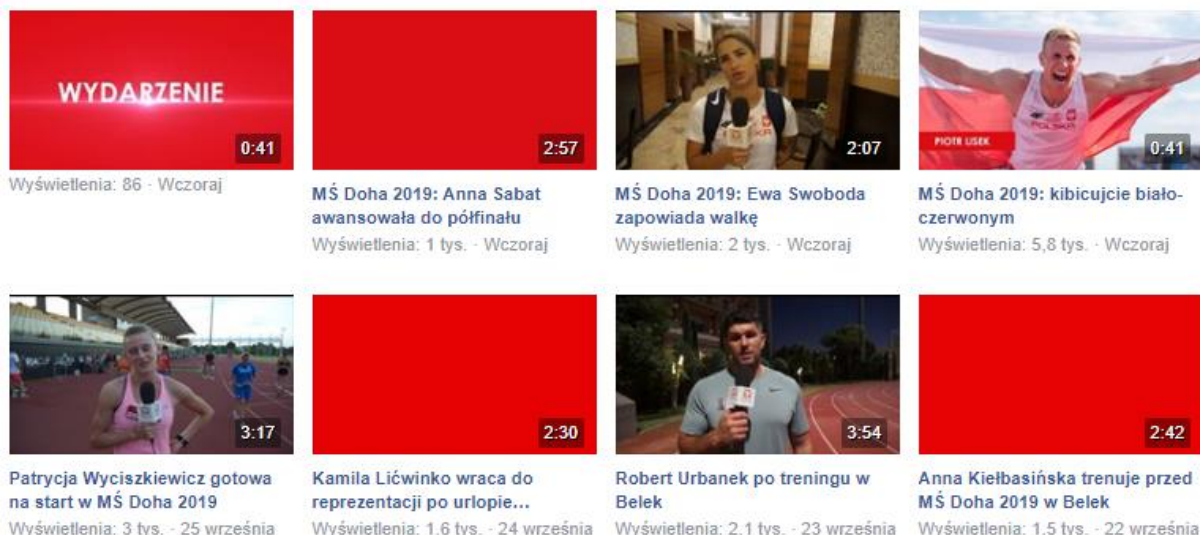


Konrad zna Daukę
329 wyświetleń • 5 dni temu



Wiktor poniżej 46 sekund
496 wyświetleń • 5 dni temu

Facebook



Spot

- <https://www.youtube.com/watch?v=fJDyNLbZ9ho>
- <https://www.facebook.com/polskalekkoatletyka/videos/682661418884571/>



BIEGNĄCA W NIETYPOWYM USTAWIENIU POLSKA SZTAFETA MIESZANA 4 X 400 METRÓW (WIKTOR SUWARA, RAFAŁ OMEŁKO, IGA BAUMGART-WITAN, JUSTYNA ŚWIĘTY-ERSETIC) ZAJĘŁA PIĄTE MIEJSCE W FINALE MISTRZOSTW ŚWIATA, ZDOBYŁA KWALIFIKACJĘ OLIMPIJSKĄ I USTANOWIŁA CZASEM 3:12.33 REKORD KRAJU*.

Aleksander Matusiński dał się już poznać jako miłośnik pokerowych zagrywek. Tak było dwa lata temu gdy zdecydował się wystawić do finału londyńskich mistrzostw świata Aleksandrę Gaworską. Tak też było w niedzielny wieczór w Dosze. Wspólnie z Markiem Rozejem długo zastanawiał się jak ustawić finałową sztafetę. Ostateczna decyzja zaskoczyła – Polacy ruszyli do walki w ustawieniu mężczyzna-mężczyzna-kobieta-kobieta. Pomysł Matusińskiego wzbudził dużo dyskusji wśród polskich dziennikarzy obsługujących czempionat, ale była także zaskoczeniem dla samych zawodników. Postawiła bowiem przed nimi nowe zadania.



- Byłam zdziwiona, że mam biegać z chłopakami. Na początku zrobiłam wielkie oczy. Później trener wyjaśnił decyzję i miało to sens. Trzeba było zaryzykować, zmieniać przed innymi i powalczyć o trzecią lokatę. Nie udało się, ale jesteśmy bardzo zadowoleni – mówiła Justyna Święty-Ersetic.

Trudne zadanie, czyli samotny bieg przed rywalkami, miał przed sobą także startujący na drugiej zmianie Rafał Omelko.

- Wiedziałem ile muszę pobiec na swojej zmianie. Mimo to, że miałem poczucie iż daję z siebie wszystko na mecie czułem jeszcze sporo sił. Rola, którą mi postawiono nie była łatwa bo wiedziałem, że mając za plecami zawodniczki nie będę czuł oddechu rywali, a to nie ułatwia startu – relacjonował Omelko.

Walka o medal trwała praktycznie do wybiegnięcia ostatniej zmiany na finiszową prostą.

- Gdy wbiegłam na prostą byłam trzecia i myślałam, że jeszcze mogę zaważyć. Niestety po chwili zobaczyłam, że jestem mijana. Przyspieszyłam, ale to bieg z mężczyznami, nie z kobietami. Zupełnie inne bieganie. Ten start dodał mi jednak wiary w siebie i w biegach indywidualnych powinno być dobrze – przyznała dwukrotna mistrzyni Europy, którą za moment czekają eliminacje 400 metrów.

Występ w sztafecie Iga Baumgart-Witan dodatkowo potraktowała też jako dobre przetarcie przed poniedziałkowymi eliminacjami 400 metrów.

- Dzięki temu wiem jak oddziałuje bieżnia, jak wygląda logistyka, jak reagują trybuny. To cenne doświadczenie – zapewniała Baumgart-Witan.

Należy jeszcze odnotować, że rywalizację sztafet mieszanych wygrali Amerykanie, którzy drugi raz na tych mistrzostwach ustanowili rekord świata – tym razem doprowadzili go do poziomu 3:09.34. Drugie miejsce zajął zespół Jamajki (3:11.78), a trzecie Bahrajn (3:11.82). Na czwartej pozycji finiszowali Brytyjczycy, którzy ponownie poprawili na Khalifa International Stadium rekord Europy (3:12.27).

W rozegranym w godzinach nocnych chodzie na 20 kilometrów 21. miejsce zajęła Katarzyna Zdziebło (1:38:44).

Na półfinale przygodę z mistrzostwami świata zakończyła Ewa Swoboda. Podopieczna Iwony Krupy była w swojej serii szósta osiągając czas 11.27 – szesnasty wśród startujących na tym etapie rywalizacji. Po biegu przyznała, że jest już zmęczona tak przeciągniętym sezonem.



- Jestem na pełnych obrotach od maja. Nigdy nie miałam tak długiego sezonu. Organizm odmawia już posłuszeństwa, a dodatkowo ja nie lubię takiego ciepła – komentowała Swoboda.

Niezwykłe szybki był pierwszy półfinałowy bieg na 800 metrów, w którym startował Adam Kszczot. Mordercze tempo nadał Katarczyk Abubaker Haydar Abdalla, który pierwsze okrążenie pokonał o ponad sekundę szybciej niż David Rudisha bijący podczas igrzysk olimpijskich w Londynie rekord świata! W tej sytuacji Polak biegł z tyłu stawki. Usiłował jeszcze zaatakować na ostatniej prostej, ale nie dał rady wyprzedzić rywali. Wygrał Portorykańczyk Wesley Vázquez (1:43.96), a Kszczot finiszował szósty z czasem 1:45.22.



- Myślałem, że zacząłem szybko, ale okazało się, że jestem wolny. Nogi absolutnie mnie nie niosły. Cóż – porażki w sporcie się zdarzają, to jest też jego piękno – komentował Polak, który na dwóch poprzednich mistrzostwach świata zdobywał srebrne medale.

Bardzo miłym akcentem trzeciego dnia mistrzostw była ceremonia medalowa Anity Włodarczyk. Polka z rąk prezydenta European Athletics Sveina Arne Hansena odebrała złoty medal za mistrzostwa świata w Moskwie, a na Khalifa International Stadium w Dosze zabrzmiał Mazurek Dąbrowskiego. Przypomnijmy, że Polka została przesunięta z drugiej na pierwszą pozycję czempionatu z 2013 roku po dyskwalifikacji Rosjanki Tatiany Łysienko.



Wyniki mistrzostw świata: [Doha](#)

*** wynik będzie podlegać procesowi ratyfikacji**

Doha, Maciej Jałoszyński / foto: Marek Biczuk

DZIEŃ IV, 29.09.2019

O BYŁ NIESAMOWICIE PASJONUJĄCY KONKURS W WYKONANIU KAMILI LIĆWINKO. REKORDZISTKA POLSKI POKONAŁA W DOSZE POPRZECZKĘ ZAWIESZONĄ NA WYSOKOŚĆ 1.98 I WYPEŁNIAJĄC MINIMUM NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE ZOSTAŁA PIĄTĄ ZAWODNICZKĄ ŚWIATOWEGO CZEMPIONATU IAAF.

Polka zmagania na Khalifa International Stadium rozpoczęła nerwowo, od poprawki na pierwszej wysokości, czyli 1.84.

- Ten konkurs nie zaczął się dla mnie dobrze. Byłam trochę zdenerwowana tym strąceniem, a później przychodziły kolejne – analizowała później Kamila Lićwinko.

Polka po pokonaniu 1.89 miała jedną zrzutkę na 1.93 i dwie na 1.96.

- Te strącenia to chyba efekt tego, że nie jestem tak oskakana jak dawniej. Rok absencji na skoczni zrobił swoje – przyznawała zawodniczka Podlasia Białystok.



Pokonanie w drugiej próbie 1.98 pozwoliło młodej mamie wywalczyć znakomite piąte miejsce. Później były jeszcze ataki na 2.00 – wysokość jakiej nigdy na stadionie nie zaliczyła.

- Czułam, że mogę to skoczyć, ale miałam już za dużo w nogach. Przede mną były dziś naprawdę dobre dziewczyny. Przed sezonem nie myślałam, że mogę tak skakać. Na początku samym celem był start tutaj, ale z czasem czułam się coraz lepiej. Szczególnie pokazały to ostatnie tygodnie. Byłam mocno zmobilizowana, a planem minimum była ósemka – zaznaczyła.

Mistrzynią świata została Mariya Lasitskene, która stoczyła miły dla oka pojedynek z młodsiutką Ukrainką Jarosławą Machucznych. Ta pierwsza przeszła przez konkurs bezbłędnie i złoto zdobyła z wynikiem 2.04 (trzy próby na 2.08). Za jej plecami konkurs życia przeżywała filigranowa Ukrainka. 18-latką, złota medalistka ubiegłorocznych igrzysk olimpijskich U18 oraz mistrzostw Europy kadetek dwukrotnie biła rekord świata juniorek. Najpierw skoczyła 2.02, później poprawiła się na 2.04 i mogła cieszyć się z wicemistrzostwa świata seniorek. Brąz wywalczyła Vashtia Cunningham (2.00). Lićwinko ocenia, że mimo wszystko poziom rywalek nie odbiega bardzo od jej dyspozycji.

- Dziewczyny nie uciekły mi zbyt daleko. Chwila odpoczynku i w 2020 roku stanę z nimi do walki jak równy z równym – zapowiedziała.

Przed Polką teraz chwila wypoczynku.

- Chcieliśmy jechać do Zakopanego, ale chyba nie będę ruszać się z domu! Przeszliśmy naprawdę ciężką drogę. Pracujemy, wychowujemy dziecko. Jak myślę, że miałabym się teraz jeszcze pakować na wakacje to wolę zostać w domu – śmiała się Lićwinko.

W pierwszej rundzie rywalizacji na 400 metrów mieliśmy trzy przedstawicielki. Jako pierwsza w półfinale zameldowała się Iga Baumgart-Witan, która w trzeciej serii eliminacyjnej zajęła drugie miejsce z czasem 51.34. Po biegu przyznała, że czuła dziś w nogach trud wczorajszego startu w sztafecie.

- Bolały mnie łydki, ale to też pewnie efekt tego, że na hali rozgrzewkowej jest twarde podłoże. Dziś naprawdę czułam nogi, bo miałyśmy krótką przerwę od wczorajszego startu. Długo czekałyśmy na autobus, w hotelu byłyśmy późno. Jutro czeka mnie trzeci bieg pod rząd. Jestem przygotowana, ale nie wiadomo jak zachowa się ciało. Nie mogę więc powiedzieć czy pobiegnę jutro po rekord życiowy – przyznała Baumgart-Witan, dodając, że jeśli nie wyjdzie jej start w półfinale to przed nią jeszcze szansa na dobry występ w sztafecie.

W ostatniej serii na starcie pojawiła się Justyna Święty-Ersetic. Na mecie zameldowała się jako druga osiągając identyczny (do tysięcznych części sekundy!) czas jak Iga Baumgart-Witan – 51.34.

- Kontrolowałam ten bieg. Na początku trochę się przestraszyłam, że znowu będę musiała uciekać, a tego nie lubię. Mimo to starałam się biec szybko i luźno. Ostatecznie awansowałam z drugiego miejsca czyli dokładnie tak jak przypuszczałam – zauważyła dwukrotna mistrzyni Europy.

Zapytana o plany na bieg półfinałowy przyznała, że bardzo chciałaby wywalczyć awans do finału.

- Byłoby pięknie zostać pierwszą Polką w finale biegu na 400 metrów podczas mistrzostw świata. Nie chcę składać żadnych deklaracji, ale będę się starała zrobić co w mojej mocy. Zobaczmy jak się to potoczy – zakończyła pochodząca z Raciborza biegaczka.

Do kolejnej rundy nie awansowała Anna Kietbasińska, piąta w piątej serii z czasem 52.25.

- Jest mi przykro, ale to też mój debiut na tym dystansie na mistrzostwach świata. Nie jestem zadowolona i pewnie trener wskaże mi co się stało – powiedziała podopieczna Michała Modelskiego.

Maria Andrejczyk zakończyła kwalifikacje rzutu oszczepem z wynikiem 57.68.

- Czuję się przygotowana fizycznie, ale na rozbiegu biegało mi się źle. Brakowało dynamiki, oszczep wydawał się cięższy – komentowała eliminacje, w których ostatecznie została sklasyfikowana na 22. miejscu.

Rekordzistka Polski po zgrupowaniu w Belek liczyła, że uda jej się zmobilizować na dobry start w Dosze.

- Jeszcze tydzień temu na zgrupowaniu rzucało mi się fajnie, ale później przyszła obniżka formy. Liczyłam, że uda mi się zmobilizować, że się zbuduję i będzie dobrze. Nie wyszło. Szczyt formy wypadł w Bydgoszczy podczas drużynowych mistrzostw Europy. Teraz trzeba brać się do roboty bo igrzyska coraz bliżej – podsumowała podopieczna Karola Sikorskiego.

Pełne wyniki mistrzostw: [Doha](#)

Doha, Maciej Jałoszyński / foto: Marek Biczak

Jałoszyński / foto: Marek Biczak

PIOTR LISEK POKONUJĄC NA KHALIFA INTERNATIONAL STADIUM WYSOKOŚĆ 5.87 ZOSTAŁ BRĄZOWY MEDALISTĄ MISTRZOSTW ŚWIATA W SKOKU O TYCZKĘ! ŚWIETNIE DLA POLEK ZAKOŃCZYŁY SIĘ PÓŁFINAŁY NA DYSTANSIE 400 METRÓW – DO FINAŁU AWANSOWAŁY IGA BAUMGART-WITAN ORAZ JUSTYNA ŚWIĘTY-ERSETIC. O MEDALE RZUTU MŁOTEM ZAWALCZĄ PAWEŁ FAJDEK I WOJCIECH NOWICKI.

Konkurs tyczkarzy Piotr Lisek zaczął od oczekiwania... tuż przed jego pierwszą próbą na 5.55 (oczywiście ostatecznie zakończoną sukcesem) ze stojaków spadła poprzeczka i sędziowie dość długo walczyli z infrastrukturą obsługującą konkurs. Później Polak w pierwszych podejściach zaliczył 5.70 oraz 5.80. Ta druga wysokość była selektywną – pokonało ją tylko trzech zawodników: Lisek, Sam Kendricks i Armand Duplantis. Pewny medalu Polak mógł wtedy zagrać innymi kartami.



- Mogłem sobie pozwolić na przenosiny i inną walkę niż skakanie każdej wysokości. Wiedziałem wtedy, że jestem już trzeci. Była pełna jazda na złoto, ale tym razem się nie udało – powiedział Lisek.

Polak przyznał, że do Kataru przyjechał po zwycięstwo.

- Nie lubię składać takich zapowiedzi przed startem, ale teraz mogę powiedzieć. Przyjechałem po złoto. Nie udało się, ale trudno się smucić – zaznaczył.

Brązowy medal mistrzostw świata zadedykował córce.

- Jestem młodym tatą więc to oczywiście, że medal dedykuję mojej córeczce. Ona tego jeszcze nie ogarnia, ale może kiedyś poczuje, że ten medal z Dohy jest dla niej – podkreślił jak zawsze uśmiechnięty Lisek.



Piotr Lisek zdobył trzeci z rzędu medal mistrzostw świata (w 2015 roku w Pekinie był trzeci wspólnie z Pawłem Wojciechowskim, dwa lata temu w Londynie wywalczył srebro). Tytuł mistrzowski obronił Sam Kendricks. Amerykanin dzięki pokonaniu w pierwszej próbie 5.92 pokonał szwedzkiego młokosa Armanda Duplantisa (ów zaliczył tą wysokość w trzecim skoku). Później obaj panowie w skokach ostatniej szansy zaliczyli 5.97 i bez powodzenia atakowali 6.02. Cała trójka schodząc już z płyty stadionu odebrała jeszcze gratulacje od Lorda Sebastiana Coe – prezydenta Międzynarodowego Stowarzyszenia Federacji Lekkoatletycznych (IAAF).

Trener Piotra Liska zaznaczył, że w skokach z Dohy można było coś jeszcze poprawić.

- Tyczka to taka konkurencja, w której zawsze coś można polepszyć. Najwięcej oczywiście w technice. Pewnie obejrzę jeszcze te ostatnie skoki Piotra z dziś i będę je analizował – mówił Marcin Szczepański.

Przed półfinałami biegu na 400 metrów polskim kibicom marzył się pierwszy awans do finału biało-czerwonej specjalistki od startów na dystansie jednego okrążenia. Marzenia spełniły się z nawiązką. W pierwszym biegu półfinałowym trzecie miejsce ustanawiając rekord życiowy wynikiem 51.02 zajęła Iga Baumgart-Witan.

- Gdy patrzyłam na przebieg kolejnego biegu to trochę mniej wierzyłam, że mogę awansować z czasem. To była szybka seria. Później zobaczyłam, że w trzecim biegu jedna z faworytek zesłała z bieżni po pierwszym wirażu. Wtedy zapłonęła iskierka nadziei. Justyna wbiegła na metę druga, a po chwili chłopaki z telewizji powiedzieli mi, że wchodzę z czasem. Nie mogłam w to uwierzyć – przyznała.

Zapyta czy nie żałuje iż nie złamała bariery 51 sekund odpowiedziała.

- Miałam nadzieję, że będzie 50 sekund, ale jest rekord życiowy więc jest super. Wiem, że jestem przygotowana na bieganie poniżej 51 sekund. Nie wiem jak będzie w finale bo to będzie mój czwarty dzień biegowy na tych mistrzostwach – zauważyła.

Przed zaplanowanym na późny czwartkowy wieczór (22:50 czasu polskiego, w Katarze będzie już 23:50) finałem zawodniczki czeka dzień przerwy.

- Łydki bolałyby mnie bardziej niż po eliminacjach. Na szczęście przed nami małe wakacje. Zajmie się nami też fizjoterapeuta kadry. Do samego finału mogę podejść na luzie, bo co mogłam już zrobić – przyznała Baumgart-Witan.

Bezpośredni awans dzięki zajęciu drugiego miejsca w trzecim półfinale wywalczyła Justyna Święty-Ersetic. Na mecie zmierzono jej czas 50.96.

- Kompletnie nic nie pamiętam z tego biegu. Wychodząc na ostatnią prostą zdziwiłam się gdzie jestem. Spodziewałam się, że mam szansę na finał, ale nie przypuszczałam, że awans wywalczę z drugiego miejsca, bezpośrednio. Pomyślałam wtedy „wow”! Czułam się dobrze, nie oddałabym tej pozycji nawet gdyby rywalki zaatakowały – zaznaczyła podopieczna Aleksandra Matusińskiego.

Pierwszy raz w historii rozgrywanych od 1983 roku mistrzostw świata w finale biegu na 400 metrów pojawiają się Polki.

- Bardzo cieszę się, że będziemy we dwie biegać w finale. Nie przepuszczałam, że tak będzie. Chociaż trener może nie być zadowolony w kontekście sztafety. Niezależnie od tego tworzymy piękną historię – skomentowała Justyna Święty-Ersetic.

Joanna Linkiewicz została sklasyfikowana na trzecim (po dyskwalifikacji Dunki, wicemistrzyni olimpijskiej, Sary Petersen) miejscu w biegu pierwszej rundy rywalizacji na dystansie 400 metrów przez płotki. Polka osiągnęła czas 55.97.

- Bieżnia jest szybka, więc w półfinale szykuje się na mocne bieganie – zapowiedziała podopieczna Marka Rożeja.

Na odległym 15. miejscu, z czasem 8:51.79, zakończył bieg eliminacyjny na 3000 metrów z przeszkodami Krystian Zalewski. Podopieczny Jacka Kostrzeby zapowiedział, że stawia sobie nowy cel.

- To były prawdopodobnie moje ostatnie mistrzostwa świata na belkach. Rozmawiamy z trenerem żeby teraz skupić się na walce o minimum olimpijskie w maratonie – zapowiedział wicemistrzem Europy w biegu przeszkodowym z 2014 roku.

Bez kłopotów przebrnęli przez eliminacje polscy młociarze. Wojciech Nowicki w pierwszej próbie kwalifikacji o ponad metr przerzucił linię wyznaczającą minimum. Osiągnął 77.89, ale wychodząc z koła kręcił głową z niezadowolenia.



- Nie spodziewałem się, że koło jest takie szybkie. Zrobiłem duże Q i teraz idę na trening, a jutro będzie super – krótko skomentował swój start zawodnik Podlasie Białystok.

Podobnie szybko jak Nowicki z awansem do finału uporał się Paweł Fajdek. Obrońca tytułu w pierwszym rzucie postawił młot aż na 79.24, chociaż przyznał, że nie była to idealna próba.

- Warunki dobre, a forma miała przyjść na mistrzostwa świata i ten rzut jest potwierdzeniem tego, że przyszła. Nie był idealny, czekam już na jutrzejszy finał.

Skupiam się na nim. Bronię tutaj tytułu więc mam do stracenia najwięcej ze startujących. Największe znaczenie będzie miała głowa. Dała radę już teraz skoro poradziłem sobie nieźle w eliminacjach. Teraz idę jeszcze na siłownię i jutro finał – zapowiedział Fajdek.



Pełne wyniki: [Doha](#)

Doha, Maciej Jałoszyński / foto: Marek Biczuk

Justyna Serafińska - Gruman
Kierownik marketingu i PR

✉ justyna.serafinska@pzla.pl
☎ +48 606 609 699

